Nr. 104. We Lwowie Sobota dnia 15. Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Koterje parlamentarne.

Lwów 14 kwietnia.

Byłoby to niezawodnie przesadą, gdybyśmy chcieli twierdzić, że parlamentaryzm w Europie już zbankratował, albo bliskim jest bankructwa. Nie, tak źle jeszcze nie jest, że się jednak na nim szczególne okazują rysy bardzo podejrzanej jakości, to jest rzeczą więcej niż pewną. Wiele państw europejskich dużo na to twierdzenie dostarcza dowodów. We Francji wrzekomo li z przywiązania do republikańskiej formy rządu zabagniono nadużycia polityków, posłów i senatorów, ministrów i dyplomatów w sławetnej sprawie panamskiej, zamiast wyświeceniem prawdy i zdemaskowaniem wszystkich zbrodniarzy i przestępców, dać krajowi rękojmię porządku na przyszłość. Z przywiązania do rzeczypospolitej zatem dopuścili się byli ministrowie Floquet, Rouvier, Burdeau, Baihaut, Freycinet i Bourgeois długiego szeregu czynów, nadwerężających poczucie sprawiedliwości i podkopujących zasady moralności i dobrych obyczajów u ogółu i z przywiązania do republikańskiej formy rządu wpływowe osobistości we Francji nie chcą dopuścić z jednej strony człowieka uczciwego i nieskazitelnego, Cavaignac'a, obciążonego jedynie plamą, w niektórych oczach wielką, a to poglądem, że i monarchiści nawróceni do rzeczypospolitej są też obywatelami, mającymi równe prawa do swobód konstytucyjnych, z drugiej strony bronią się wszystkiemi siłami przeciw objęciu steru rządów przez człowieka tej miary, co Constans, chyba nie z innych powodów jeno dlatego, że przeszłością swoją ministerjalną daje gwarancję, że w danych warunkach umie być energicznym i to skutecznie. Ludzie tacy miernotom, z których przynajmniej dwanaście idzie na tuzin, nie są wygodni. A wszystko to dzieje się li i wyłącznie z przywiązania do republiki..

O przywiązanie do zasad klerykalnych nikt nas z pewnością nie będzie podejrzywał, mimo te jednak nie wahamy się powiedzieć, że wrzaskliwa agitacja, wszczęta przez liberałów węgierskich w pierwszym rzędzie za ślubami cywilnemi, wydaje nam się z wielu względów wysoce podejrzaną. Pozornie agitacja ta odbywa się naturalnie wrzekomo w obronie haseł liberalnych i z przywiązania dla nich — istotnie jednak sprężyna tego ruchu liberalnego leży, zdaje nam się, całkiem gdzieindziej. Lat kilkanaście będąc u steru stronnictwo liberalne zużyło już poniekąd swoje siły, opinja publiczna chciałaby przy władzy widzieć może innych ludzi. Temu liberałowie muszą na gwałt przeszkodzić, muszą więc mamić opinję i starają się ją pozyskać odświeżonemi hasłami liberalnemi.

W Niemczech stronnictwo narodowo liberalne, bojąc się głosowania powszechnego, które grozi zupełną zatratą i zagładą temu bezpłciowemu obozowi politycznemu, również wrzekomo jeno z przywiązania do kraju, domaga się reformy prawa wyborczego, oddającego przewagę w życiu politycznem — kapitalistom.

Podobne przykłady powtarzają się prawie wszędzie. W Belgji, w Hiszpanji, w Rumunji, w Grecji — wszędzie stronnictwo czy koterja ludzi, wygrzewających się w promieniach władzy raz zdobytych posad, stanowisk wpływowych i intratnych, domagają się, zawsze tylko dla dobra kraju i ku czci haseł promiennych, liberalnych, zachowawczych, umiarkowanych, postępowych, oportunistycznych, wstecznych, klerykalnych, radykalnych — słownik parlamentarny ma jeszcze wiele innych terminów — by nikt nie ruszał się z miejsca. Starają się oni wmówić w ogół, że ich upadek będzie równoznaczny z upadkiem formy rządów, rządu samego i szczytnych haseł.

Takie widowisko daje teraz przeważna część krajów parlamentarnie rządzonych. Jakież tego źródło? Oto życiem politycznem epoki bieżącej w krajach parlamentarnych owładnęli przeważnie aferzyści, którzy rządzenie kraju uważają jedynie za nader zyskowne przedsiębiorstwo. Stronnictwa dzisiejsze są po większej części stowarzyszeniami akcyjnemi, które gwoli omamieniu tłumów wystawiają na pokaz szumnie brzmiące programy, ogromnie poważne hasła i wielce ponętne obietnice. A jak w każdem wielkiem stowarzyszeniu akcyjnem są i ludzie słomiani i prawdziwi kierownicy interesów, grubo ładujący swoje kieszenie, dzięki zręcznej przebiegłości, lub przewadze ekonomicznej, tak samo w stronnictwach politycznych, zwłaszcza tych, które się już dostały do steru, prócz pionków do głosowania, lub do dekoracji, istnieje jeszcze koterja wszystkiem trzęsąca.

Im dłużej zatem pewne stronnictwo władzą kieruje, tem zgubniejszy wywiera wpływ owa koterja, szerząc zepsucie obyczajów politycznych, przekupstwo i sprzedajność, sceptycyzm i niewiarę w sprawiedliwość organów władzy. I zwykle upadek stronnictwa będącego u steru, nie następuje dlatego, że naród w świątobliwem oburzeniu — mówiąc zwyczajnym stylem odezw wyborczych — unurzał w prochu hasła większości, lecz po prostu z tej przyczyny, że koterja rządząca zaślepiona chciwością, zbyt małą liczbę zgłodniałych polityków dopuszczała do pełnego żłobu. Odsunięci tedy utworzyli nowe stronnictwo — albo mówiąc wyraźnie — nową klikę i przypuścili szturm do zajętych, a tak gorąco upragnionych stanowisk. Ta teorja wiele tłumaczy...

## Irredenta tryesteńska.

Jak wiadomo od kilku dni i o czem w depeszach telegraficznych już donosiliśmy, została rozwiązana przez rząd rada miejska tryesteńska, która jest zarazem sejmem krajowym dla Tryestu i dla okręgu tego miasta. Wieści o rozwiązaniu rady rozeszły się wcześnie, już na kilka dni przed ogłoszeniem rozpisywały się o tem nietylko austrjackie dzienniki, ale i włoskie i starano się dociec przyczyn rozwiązania. Dekret, dotyczący rozwiązania, nie zawiera żadnych motywów, powołuje się tylko na paragraf statutu, według którego cesarz każdej chwili rozwiązanie może zadekretować. Z poprzednich rad miejskich, rzadko która doczekała się wygaśnięcia swego mandatu według normy prawidłowej. Podobne przedwczesne zakończenie czynności było w roku 1878, 1870 i 1865. Tegoroczne jest z rzędu czwartem. Wprawdzie mandaty członków tej rady zgasły jeszcze w styczniu, zwykle jednak funkcjonowała rada aż do ukończenia nowych wyborów, tembardziej, że rozstrzyga ona w drugiej instancji wszelkie reklamacje, wniesione przez osobistości, pominięte przy układaniu list wyborczych.

Zachowanie się jednak rady w ostatnich czasach zmusiło rząd do użycia środka, bądź co bądź radykalnego i rzadko praktykowanego. Przedewszystkiem większość rady tryesteńskiej należy do tak zwanego postępowego stronnictwa, którego postępowość polega głównie na systematycznem odrzucaniu życzeń i wniosków ludności słowiańskiej, zamieszkującej przedmieścia Tryestu i jego najbliższą okolicę, tudzież na pewnych, źle ukrywanych, panitalskich aspiracjach. Na ostatniem posiedzeniu klubu postępowego postawiony został wniosek asygnowania z funduszów miejskich kwoty 5000 franków, dla wzięcia udziału w składce, zbieranej obecnie we Włoszech, na zakupno podarunku jubileuszowego dla króla Humberta i jego małżonki. Wprawdzie nieznaczna większość klubu odrzuciła ten projekt, obawiano się jednak, że wniosek będzie powtórzony na pełnem posiedzeniu rady i wywoła niepożądane dyskusje. Z drugiej strony rozwiązana rada systematycznie odmawiała wpisywać w listy wyborcze kilkuset obywateli, którzy chociaż [illegible] w Tryeście mieszkają, jedynie posiadają jednak tam gminnej przynależytości. Trybunał państwa wydał w tej mierze rozstrzygające orzeczenie, w którem przyznał tym stałym mieszkańcom Tryestu prawo wyborcze. Pomimo to, zarówno magistrat, jak i rada miejska nie stosowały się do postanowienia trybunału państwa, a pokrzywdzeni wyborcy byli wpisywani do list z urzędu przez namiestnictwo. Tej samej polityki trzymała się większość rady tryesteńskiej i teraz, głównie z tego powodu, że reklamujący obywatele nie są Włochami. Ponieważ jednak postępowanie reklamacyjne przewlekłoby się zbyt długo, gdyż na poprzedniej kadencji trwało cały rok, przeto rząd nie chcąc dopuścić do nielegalnego przedłużania mandatów, rozwiązał radę i oddał zarząd miasta komisji administracyjnej, według statutu miejskiego do tego uprawnionej.

Ostatnie telegramy wiedeńskie donoszą lakonicznie, że tamtejsze pisma półurzędowe zaprzeczają, jakoby motywem rozwiązania rzeczonego były względy polityczne. Dementi to jest dość [illegible] na stosunek Austro-Węgier do Włoch i zbliżającą się uroczystość srebrnego wesela w Rzymie, [illegible] sarza. W równej atoli mierze nie ulega żadnej kwestji, że nie mniej także względy polityczne skłoniły rząd hr. Taaffego do takiej decyzji. Nie zawadzi zaznaczyć w tem miejscu, że biurokracja i prasa wiedeńska od niepamiętnych czasów protegowały zawsze Włochów tryesteńskich [illegible] wobec Słowian tamtejszych i jeżeli dziś coś czują się na siłach, aby jawnie dokumentować swoje poczucie przynależności do Włoch, a tem samem występować pośrednio przeciw całości monarchji — to znaczna część winy spada obecnie jedynie na centralistów.

## Korespondencje.

Warszawa 8. kwietnia.

(Korespondencja z Kijowa. — Arystokratyczny dar. — Hurko w Paryżu. — Pogłoski o przyczynie podróży. — Przygotowania wojenne. — Seminarjum kieleckie. — Przyczyny rewizji. — Milczenie p. Krestowskiego. — [illegible])

Przedewszystkiem dzięki za przysłanie mi korespondencji z Kijowa, umieszczonej niedawno w *Dzienniku Polskim*, za którą tak *wdzięczni* [illegible] p. Krestowskiego, że nie mniej pobudził [illegible] wszystkich nas do szczerego śmiechu. W liście waszego kijowskiego korespondenta nie ma ani jednego słowa nieprawdy, wszystko w nim jak najwięcej [illegible] [illegible] ziemiach na Wołyniu do włościan. Porównywanie Rosjan z Polakami pod tym względem [illegible] Rosjanie [illegible] Polakom [illegible]

Skoro już mówię o tej części kraju, to nie mogę pominąć milczeniem i faktu, który w Warszawie, nawet pomiędzy arystokracją, wywołał przykre wrażenie. Właściciel rozległych dóbr w powiecie czernichowskim, Jan hr. Dunin Borkowski, ofiarował 20.000 rubli na rzecz niezamożnych uczniów czernichowskiego gimnazjum, jako stypendjum do dyspozycji kuratora okręgu naukowego. Nie byłoby w tem tak dalece nic dziwnego, gdyby przy fundowaniu stypendjum nie zastrzeżony był [illegible] warunek: oto zapomogę pobierać mogą wyłącznie uczniowie religji prawosławnej. Co spowodowało hrabiego do tak hojnej darowizny na rzecz prawosławnych, niewiadomo, w każdym razie widocznych przyczyn ku temu nie było, a fakt ten — jak wyżej wspomniałem — bardzo niemiłe wywarł wrażenie.

Wielkorządca nasz, jenerał-gubernator Hurko, nadzwyczajnym pociągiem udał się zaraz po powrocie z Petersburga, do Paryża. Nagła ta a niespodziewana podróż wywołała tutaj sporo komentarzy, mniej lub więcej zbliżonych do prawdy. Sfery zamkowe otoczone są grubą zasłoną tajemniczości, tak, że tylko kiedy niekiedy [illegible] Ogólnie przypuszczają, że jenerał pojechał do Paryża [illegible]

[illegible]

Upatrując(?) [illegible] ostatnich czasach władze kieleckie seminarjum duchowne. Sprawa ta [illegible] więc tylko szczegółów [illegible]

[illegible] Gawroński [illegible] to znowu o zemstę prywatną, aż w końcu uznano za zdrowego i uwierzono donosom; rewizja odbyła się rzekomo tylko w tym celu, aby zbadać, o ile doniesienia Gawrońskiego o rozpanoszonej jakoby w seminarjum rozpuście, są prawdziwe. Wiem z pewnego źródła, że w jednej z tych denuncjacyj była wiadomość, że w seminarjum kieleckiem znajduje się kilka kobiet, przebranych za kleryków. Po odbyciu pierwszej rewizji nie znaleziono naturalnie nic, coby choć trochę donosy te usprawiedliwiać mogło, wszystko było w jaknajwiększym porządku — ale oto jeden z żandarmów „przez nieuwagę“ schował do kieszeni książkę do nabożeństwa [illegible]

[illegible]

[illegible] więc samą traktowaliśmy, jak należy. Aliści oto przedwczoraj pojawia się w *Dniewniku* list z Puław podpisany *Complaisant*, który zbija twierdzenie poprzednika i stara się dowieść, że to nie była ofiara „dobrowolna“, lecz wymuszona przez naczelnika powiatu. Odnośny ustęp tej korespondencji brzmi jak następuje:

82)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

## W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Jednak Anatol uczył ciebie, że jest Bóg, że jest doskonałym i wszechmocnym.

— Tak, ale ta doskonałość i wszechmoc jakaś niedostępna, niezrozumiała.

— Piereto! Sam będąc w utrapieniu, zacząłem dopiero wlewać uczucie żywe w modlitwy, które odmawiałem pierwej z przyzwyczajenia i wiem teraz na pewne, że tylko zarozumiałość i pycha ludzka, czynią Boga niby tak niedostępnie wyniosłym, a w samej rzeczy tak okrutnym i bezsilnym, że o nas ma nie dbać i że nam niby pomódz nie może, choćby chciał. Kto się modli szczerze, ten znajdzie u Boga odrazu pociechę, a potem pomoc. A zatem Bóg słucha naszych modlitw i może więcej od każdego człowieka. Bo i jakaż by to była rzecz poczwarna, gdyby Bóg, będący samą miłością, nie dbał o cierpienia, których widok wzrusza samolubnego człowieka, gdyby Bóg będący wszechmocą nie mógł wpłynąć na tok wypadków, zależnych przecie od woli nikczemnych i bezsilnych ludzi?

— A jakżeż pan się modlisz, jakiemi słowami przemawiasz do Boga?

Na to zapytanie, odrecytował Kornel spokojnie Pierecie Ojcze Nasz i Zdrowaś. Piereta tych modlitw nie znała. Anatol czytał jej niegdyś ustępy z indyjskiej Bhagawatgity, z owej mistycznej pieśni Braminów, ale Ojczenaszu nie uczył jej nigdy; powtarzała zatem zdania Ojcze naszu za Kornelem, jako rzecz nową, dotąd nie zasłyszaną i cała niezrównana piękność modlitwy stanęła przed nią tak jasno, jak nie staje prawie nigdy przed tymi, którzy odmawiają pacierz co dzień od dzieciństwa, mechanicznie prawie. Ale nie powtarzała Zdrowaś Marja za Kornelem, a kiedy skończył tę drugą część katolickiego pacierza, rzekła:

— Ta druga modlitwa nie przemawia do Boga; zdaje mi się, że to jest wezwanie Marji matki Jezusa? Pocóż mam się do niej modlić? Wszak to tylko umarła kobieta?

— Dziwną mi się wydajesz, ale taką być musisz, bo w takich wyrosłaś okolicznościach. Powiedz mi, czy wierzysz w nieśmiertelność duszy?

— Anatol wierzy silnie w to, że dusze są nieśmiertelne.

— A co twierdzi Anatol o Jezusie?

— Że był najszlachetniejszym, najlepszym z ludzi.

— A my katolicy wierzymy także, że matka, która porodziła i wychowała takiego Syna, i która patrzyła na Jego męki, była zajzacniejszą i najbardziej zasłużoną z kobiet i że ma przeto miejsce najpierwsze pomiędzy duchami umarłych, największą moc i najwyższy wpływ u Boga. A że była kobietą, że zaznała wszystkich nędz ludzkich, że była w poniewierce, a jest pewnie miłosierną, więc prosimy ją, aby się za nas wstawiała do Boga żywego, który mimo miłosierdzia swego, jest przecie tak daleki, że trudno naszej duszy wzbić się aż do niego jednym lotem.

— Więc dobrze. Będę prosiła tę kobietę i tę matkę, aby zrozumiała moje cierpienia. Proszę mi pacierz podyktować.

Kornel zrobił to, o co go proszono. Chcąc pocieszyć nieszczęśliwą kobietę, nie znalazł na to innej rady, nad słowa katolicyzmu, o których myślał wpierw, że je zapomniał i te wywody wydały mu się samemu po raz pierwszy przekonującem, czemś innem jak formułą powtarzaną bez uwagi. A zatem, kiedy się kładł do łóżka, modlił się gorąco, naiwnie, szczerze, po raz pierwszy od dzieciństwa. Bo pacierz odmawiał z przyzwyczajenia tylko, a poza tem i jego modlitwą bywało zwykle tylko rozmyślanie.

A Piereta znalazła dziwną pociechę w słowach pacierza. Powtarzała je długo, klęcząc nad kołyską dziecka. A powoli przylgnęła do słów pozdrowienia anielskiego. Jakoś śmielej modliła się do Marji. Z modlitwą, nieznanym dotąd gościem na ustach, usnęła po tem na łóżku swojem, trzymając rękę na poręczu dziecinnej kołyski. A ledwo zasnęła, widziała jakby na jawie, nad kołyską dziecka, postać promienną niewiasty niezrównanie pięknej, przyobleczonej w szaty białe i błękitne. Postać ta rozświecała ciemne wnętrze izby jakiemś świętem światłem, które wychodziło z jej ciała. Poznała Marję, ulatującą nad głową ludzi śpiących, po dziecku złotowłosem, które spoczywało w jej ręku. Po chwili złożyła Marja Chrystuska do kołyski Temistoklesa i Chrystusek ucałował koralowemi usty śmiertelne niemowlę, objął je rączkami jaśniejącemi; a potem wszystko znikło, wśród błogiego, sennego spokoju.

XXXVI.

Anatol zjawił się nazajutrz popołudniu, a zastał wszystkich w domu. Piereta rzuciła mu się z krzykiem radości na szyję, a Kornel powitał go dopiero w chwilę potem, kiedy się już nacieszył Pieretą i dzieckiem.

— Byłem wczoraj w boju — rzekł wreszcie, siadając.

— Domyślaliśmy się tego — odparł Kornel — i byliśmy bardzo niespokojni. Ale mówże, jakie odniosłeś wrażenie?

— To długo opowiadać. Rano dowiedzieliśmy się, że pójdziemy w ogień. Musztrowałem siebie i swoich ludzi (bo Anatol był już podoficerem) Miałem dziwne uczucie mięszane, gorzkowe, w którem przeważała może dziecinna ciekawość bitwy. Ale serce biło we mnie silnie i jakieś lęki przechodziły po mnie od czasu do czasu, często myślałem o Pierecie. Te uczucia trwały w czasie pochodu, ale ruch i zmęczenie oddziaływały swoją drogą, tak, że w chwili, w której przekroczyłem linję fortów, miałem wrażenie, że jestem na zwyczajnym marszu. Huk dział był bliższy i głośniejszy jak kiedykolwiek i widziałem jak kule z Mont Valérien i kule pruskie krzyżowały się w powietrzu, tworząc na niebie, jakby czarne smugi. Widziałem także różne inne kolumny francuskie, wychodzące w różnych kierunkach z linji fortyfikacyjnej. Ale przyszedłem do świadomości położenia, w którem jestem, dopiero, kiedy spostrzegłem kule nieprzyjacielskie, lecące w odmiennym jak dotąd kierunku, wprost na nas. Rzecz dziwna, lot takiej kuli trwa tylko chwil kilka, a ja obserwowałem dokładnie ten lot i miałem czas pytać się siebie samego, czy to Prusacy nas istotnie już dostrzegli, czy istotnie do nas strzelają? Potwierdzałem to pytanie i przeczyłem jemu kolejno i kilkakrotnie, a kiedy uczułem pewność, że kule te są nam przeznaczone, a nie komu innemu, uczułem ostre ukłucie strachu, podobne do wielkiego kolca, którymby mnie kto przebił na wskróś. Ale kula padła i pękła na kilkanaście kroków przed naszą kolumną. Był syk, huk i dym, a potem padały dalej kule tu i ówdzie, myśmy się rozsypali i szliśmy odtąd pojedyńczo, a kule padały i padały i dym coraz gęściejszy przesłaniał okolicę, a ja już nie myślałem o niczem, tylko szedłem naprzód, jak pijany. Gdzie niegdzie żołnierze padali zabici, ale mnie się zdawało, że to figury w jakimś ogromnym kotyljonie, że to postacie w gazecie ilustrowanej, albo na obrazie Verneta. Potem zakomenderowano ognia. Strzelaliśmy, strzelano do nas; dym był tak gęsty, że żołnierz nie widział żołnierza i bezmyślność wzrastała, a nie czułem wcale zmęczenia i nie a nic nie wiedziałem, pocośmy manewrowali i jakie znaczenie ma to wszystko, co się dzieje? To trwało całemi godzinami; zdałem sobie tylko sprawę z tego, że była chwila, w której deszcz padał i że ten deszcz ustał potem. Zmierzchło się, pociemniało, a myśmy strzelali dalej, przechodząc czasem przez pasmo ziemi, oświecone elektrycznem światłem z naszych cytadel. Dopiero wśród ciemnej nocy znaleźliśmy się znowu pomiędzy fortemi a miastem. Przestano do nas strzelać i myśmy przestali strzelać. Niebo było całkiem zachmurzone i było zupełnie ciemno, jak w rogu. Tylko elektryczne lampy na fortach jaśniały wśród nieba, ale światła swego nie skierowały na nas, tylko rzucały na czarną noc jakieś jaśniejsze szerokie smugi, podobne do olbrzymich kometowych ogonów. Kazano nam stanąć i nocować pod gołem niebem. Rozpaliliśmy ogniska. i spożywali strawę. Teraz dostrzegliśmy dopiero, żeśmy strasznie pomęczeni z głodu. Zaczęliśmy rozmawiać z sobą. Omawialiśmy najpierw bitwę i jej znaczenie. Pytaliśmy się, czyśmy zwyciężyli, czyśmy zostali pobici? Ale zdaliśmy sobie prędko sprawę z tego, że nie może być mowy ani o jednem, ani o drugiem, że wykonaliśmy poprostu w doskonałym porządku wycieczkę, która kosztowała życie wielu ludzi, a o której wiedziano z góry, że żadnego nie może przynieść rezultatu. Nie żałowaliśmy jednak, bo wycieczki należą do arkanów strategji i ta wycieczka była widocznie potrzebną, skoro ją kazano robić. Potem zaczęliśmy liczyć tych, których brakło w naszych szeregach. Wymienialiśmy jednego znajomego po drugim i zaczęliśmy rozumieć całą grozę tego, co się przed chwilą odbyło.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Pierwsze węgierskie ogólne Towarzystwo asekuracyjne. [illegible] Jeneralna reprezentacja dla Galicji SOKAL i LILIEN DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY udziela wszelkich informacji.

„Kiedy gubernator lubelski zabronił sprzedaży placu, wezwał wójt — na rozkaz naczelnika powiatu i komisarza do spraw włościańskich — na nowo gminę na naradę i zaproponował darowanie placu pod budowę cerkwi na pamiątkę wypadku pod Borkami dnia 29. października 1888 roku. Dopóki tylko był komisarz włościański — włościanie wahali się, ale jak przyszedł naczelnik powiatu, to jednogłośnie uchwalili darowiznę“.

W dalszym ciągu nazywa korespondent cerkiew w Puławach „fortem przeciwko naporowi łacinizmu i polonizmu“. Niebacznie więc odkrył p. Krestowski słabą stronę „dobrowolnej“ ofiary i *wygawor posledował wmiestie*. Wogóle początkowa sympatja, jaką się cieszył pan pułkownik w sferach, ostygła bardzo — i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że *Warszawskij Dniewnik* otrzyma nowego redaktora.

Drugiego szczutka w nos otrzymał p. Krestowski już wprost z Petersburga, ale jak słusznie przypuszczają, w tem już na pewno p. Tołoczanow, prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego, umaczał ręce, nie mogąc pułkownikowi zapomnieć sprawy ze Śnieżko-Błockim. Mianowicie dyrektor towarzystwa Górski otrzymał w uznaniu zasług order św. Włodzimierza IV. klasy.

Widocznie polityka p. Krestowskiego, razem ze sfabrykowanym listem Kurnatowskiego, nie znalazła uznania w Petersburgu.

## Dalsze rewelacje Turpina.

J. Cardane, autor sensacyjnego artykułu o skandalu melinitowym, podanego przez nas za *Figarem* w numerze z d. 12 bm. dotrzymał zapowiedzi i podaje w *Figarze* dalszy ciąg nowych szczegółów o układach swych, prowadzonych z Turpinem z polecenia Freycineta.

Przedstawiłem, pisze on, Turpinowi, że sytuacja ma się następująco: prasa gwałtownie przemawia na jego korzyść; opinja publiczna jest wzburzona; Freycinet, przewidując powstanie kwestji Turpina, pragnie wczas odwrócić nadciągającą burzę. Wspomniałem dalej o krokach poczynionych w ministerstwie wojny, o wybiegach, jakich tam zrazu próbowano, i o rokowaniach, przyspieszonych skutkiem wybuchu afery panamskiej, która, zdawało się, mocno zaniepokoiła Freycineta. Nakoniec przedstawiłem Turpinowi, który słuchał mnie z uśmiechem niedowierzania, propozycję ministra wojny: natychmiastowe uwolnienie w zamian za zupełne milczenie. Zaklinałem Turpina, by tem bardziej serio traktował owe propozycje, że Freycinet, jakkolwiek od czterech dni nie jest już ministrem, zapewnił mi i nadal swobodny przystęp do więzienia w Etampes.

— Czy to wszystko? — spytał Turpin.

— Wszystko! — potwierdziłem.

— A moja rehabilitacja? — zapytał znowu — A mój krzyż legji honorowej? Więc o tem ani słowa? Czy mało zasłużyłem się moją 15 lat trwającą pracą bez wytchnienia, w ciągu której niejednokrotnie narażałem moje życie na niebezpieczeństwo? Więc to wszystko, co mogą ofiarować mnie, którego niewinność uznają? Wolność bez czci! Honor odzyskać mogę tylko przez to, jeżeli mówić będę, a tu żądają odemnie milczenia! Żądają, wiedząc doskonale, iż przyrzeczenia dotrzymam. Ależ to podłość! Ja takiego przyrzeczenia nie dam, przynajmniej p. Freycinetowi. Dopiero jeśli ten cywilny minister wojny zostanie zastąpiony przez żołnierza, który zrozumie bezecność, jakiej ofiarą padłem, wtedy dopiero może zdecyduję się w interesie honoru armji zamknąć usta, ale i wtedy jedynie pod warunkiem, iż będę rehabilitowany. Pan nie wiesz, jak mnie nienawidzą ci panowie w ministerstwie wojny, ponieważ poznałem ich szachrajskie interesa. Jestem dla nich niebezpieczny, chcieliby mi zamknąć usta, ponieważ mogę odsłonić prawdę.

Dalej opowiada Cardane, z jaką goryczą wyrażał się Turpin o tem, iż zasądzonemu wraz z nim Triponé, który jako oficer i jako Lotaryńczyk, zdradził nieprzyjacielowi tajemnice wojskowe, pozwolono obecnie na wszelkie ulgi, podczas gdy on, niewinny, ma nosić mundur więzienny. Triponé okupił sobie to milczeniem.

„Przybywam rozjuszony z Anglji, mówił Turpin, rozjuszony tem, co zaszło i żądam sprawiedliwości zarówno dla siebie, jak dla kraju. Ale jenerał Ladvocat, udzieliwszy mi cynicznej rady, abym nie zrywał z Armstrongiem i Triponé, nic lepszego nie miał mi do zaproponowania, jak małżeństwo. Pochlebia on sobie, że wyjedna mi wszystko u Freycineta, a potem powiada prosto z mostu: Jeśli ożenisz się z moją córką, dostaniesz miljon za swój wynalazek; jeśli jej nie weźmiesz za żonę, nic nie dostaniesz. Otóż widzisz pan, w jaki bezwstydny sposób w ministerstwie wojny traktują interesa narodowe. Już w grudniu r. 1885, gdym układ mój zawarł z ministrem, zrobiono mi tę szkaradną ofertę z tą samą groźbą. Pułkownik Deloye, dyrektor ich biura materjałów artylerji, powiedział mi wtedy: „Spróbuj pan tylko procesować się z nami, a zobaczysz, jak na tem wyjdziesz!“ Wszystkie mocarstwa, — ciągnął Turpin dalej — posiadają ten straszny materjał wybuchowy, którym obdarzyłem Francję. Za wiedzą tych, którzy kazali ścigać mnie sądownie, t. z. dyrekcji artylerji, odjechał z Havru zbudowany dla Chile krążownik „Presidente Pinto.“ W czas doniosłem o tem władzom, ale one rzuciły moje doniesienie do kosza.

Zapytaj pan pułkownika Bange, tego męża, którego nazwisko w całym świecie jest popularne, dla czego wystąpił z komitetu artylerji? Oto, ponieważ jego plany i wymiary armat, w kilka dni po aprobowaniu ich przez ministra wojny, w roku 1877, sprzedane zostały Anglji. Pułkownik Bange miał na to dowody w ręku i przedstawił je rządowi. Ale rząd sprawę tą zawiesił na kołku.“

Cardane kończy tem relację swoją, zapowiadając dalsze jeszcze odkrycia.

## Audjencja Stambułowa.

W sprawie audjencji Stambułowa u cesarza Franciszka Józefa, zamieścił *Fremdenblatt* następujące pismo z Buda-Pesztu: „Wiadomości, jakie z Wiednia nadeszły tutaj w przedmiocie audjencji bułgarskiego prezydenta ministrów u cesarza, zgadzają się w tem, że audjencja miała zupełnie prywatny charakter, który nawet zewnętrznie uwydatnił się w tem, iż Stambułow w zwykłym surducie stanął przed cesarzem. O treści rozmowy, prowadzonej podczas audjencji, zachowuje Stambułow ściste milczenie. We wtajemniczonych kołach nie przywiązują więcej wagi do audjencji Stambułowa, niżeli do audjencji, które książę Ferdynand już kilkakrotnie miał u cesarza Franciszka Józefa; w politycznych sferach nie sądzą bynajmniej, aby obecnie nastąpić miało uznanie księcia przez Austro-Węgry, tem bardziej, że teraz uznanie jego w Bułgarji wcale nie obchodzi; nie byłoby ono zresztą, jak uważają powszechnie, na razie potrzebne i nie przyniosłoby żadnej zmiany w teraźniejszych stosunkach Bułgarji“ — „Audjencja Stambułowa u cesarza — donosi organ oficjozny w dalszym ciągu — już z tego względu nie wywołała zdziwienia, iż cesarz przyjmował księcia Ferdynanda bułgarskiego poprzednio trzy razy. Wskazuje w Buda-Peszcie także na to, że tylko książę Ferdynand nie jest uznany przez mocarstwa, podczas gdy prawomocność bułgarskiego rządu nie jest atakowana z żadnej strony.“ Wszelakoż na każdy sposób faktem jest, że przyjęcie Stambułowa sprawiło nadzwyczaj silne wrażenie za granicą; niektóre dzienniki, jak n. p. *Voss. Ztg.*, przypisują mu większe znaczenie, niż swego czasu audjencji u sułtana.

Niemniej także zwraca na siebie uwagę wiedeńska korespondencja, pomieszczona w *Daily News*. Korespondent angielskiego dziennika odwidził Stambułowa i powinszował mu audjencji u cesarza. — Nie sądzę — odpowiedział bułgarski prezes ministrów — aby odwiedziny te wydały jakie następstwa. Wprawdzie cesarz jest nam przychylny — i dlaczegóżby nie był? Jesteśmy przecież pionierami cywilizacji na Wschodzie, dążymy do pokoju i postępu, a ostatecznie cała Europa to zrozumie. Gdyby Rosja ustaliła swoje panowanie w Bułgarji, wtedy granica Europy byłaby przesunięta, gdyż wówczas Rosja weszłaby do Stambułu, a mocarstwa europejskie mogłyby się temu przypatrywać. Wtedy Dunaj byłby granicą cywilizacji. — Na zapytanie korespondenta, czy nie jest przekonanym, że Austrja ani na chwilę nie zawahałaby się z uznaniem księcia Ferdynanda, gdyby nie obawa wojny z Rosją, odrzekł Stambułow: „Mojem zdaniem Rosja nie chwyciłaby tak natychmiast za broń. Zresztą nie cenimy uznania aż tak, żeby nam go brakowało. We wszystkich praktycznych sprawach jesteśmy uznani, a o drobne formy nie chodzi nam znów tak bardzo. Jesteśmy zadowoleni, że Europa widzi w nas przedmurze cywilizacji.“

Stambułow opowiedział również korespondentowi, że ks. Ferdynand powróci niezadługo do Bułgarji, że podróż jego potrwa dwa tygodnie, poczem nowożeńcy udadzą się do Tirnowy, aby otworzyć wielkie sobranje i pozostaną w starej stolicy Bułgarji aż do ukończenia rozpraw nad zmianą konstytucji. Dopiero około 12. maja odbędzie się uroczysty wjazd do Sofji. „Nasza księżna — mówił Stambułow — nie będzie się nudzić między nami. Żony ministrów i reprezentantów mocarstw zagranicznych będą tworzyć jej otoczenie, a jakkolwiek pałac jest obecnie za ciasny, to temu łatwo zaradzić. Wiemy także, że księżniczka jest wysoce wykształconą i że żywo interesuje się sztuką i literaturą. Nauczy się po bułgarsku i będzie badać piękności naszego języka i naszej literatury.“ W końcu zauważył Stambułow, że nim został ministrem, zajmował się publicystyką. „Nie można bowiem — zakończył — być dobrym politykiem, jeżeli się nie umie dobrze i pięknie pisać.“

## Nowa rada miejska.

(*m.*) Nowo wybrana rada miejska zebrała się wczoraj po raz pierwszy o godzinie 11. rano w sali ratuszowej. Przedtem wysłuchano mszy św. odprawionej w kościele katedralnym przez kanonika ks. Mazuraka. Zebranych powitał dotychczasowy prezydent miasta następującemi słowy:

„Witam panów serdecznie, witam całem ciepłem mego serca, jako reprezentantów stolicy kraju.

Zaszczytna to godność, ale zawód ciężki i trudny, a częstokroć niewdzięczny.

Tem trudniejszy w nadchodzącej właśnie kadencji, gdyż mamy bardzo ważne i wzniosłe dzieła i zadania do spełnienia.

Mam tu na myśli przedewszystkiem wystawę krajową, ma ona być próbą ogniową dla polskiego przemysłu i polskiej sztuki.

Ta myśl powinna nas zawsze ożywiać, łączyć i jednoczyć, powinniśmy wszelkich dokładać starań, aby temu wzniosłemu dziełu zapewnić jak najświetniejsze powodzenie na chwałę dla polskiego imienia.

Obok tego mamy ale jeszcze bardzo wiele innych ważnych spraw do załatwienia.

Oba stronnictwa, które wybierały obecną radę, postawiły piękne i poważne programy prac dla nowej reprezentacji miejskiej.

Znajdujemy w tych programach między innemi takie zadania, jak: 1. Uporządkowanie finansów miasta. 2. Zorganizowanie opieki nad ubogimi. 3. Dźwignięcie przemysłu i rękodzieła. 4. Budowa nowego teatru. 5. Urządzenie kolei elektrycznej i oświetlenia elektrycznego. 6. Urządzenie wodociągów. 7. Asanacja miasta. 8. Uzupełnienie sieci kanałowej. 9. Zmiana statutu i ordynacji wyborczej. 10. Reorganizacja magistratu.

Wyliczyłem tylko co najważniejsze, pozostaje ale jeszcze wiele innych spraw do załatwienia w tej oto kadencji.

Oba programy schodzą się w tem, że wszelkiemi siłami należy dbać i pracować około dobra i rozwoju miasta.

Życzę panom, abyście te pożyteczne dzieła, te wzniosłe zadania spełnili, jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w znacznej części, a zasłużycie się dobrze miastu naszemu.

A teraz niech mi wolno będzie prosić panów, aby zgoda i jedność panowały tu w świetnej reprezentacji miasta, a przyświecając dobrym przykładem, oddziaływał zbawiennie i skutecznie na zgodę i spokój całego społeczeństwa lwowskiego, jak tego wymaga godność i powaga stolicy kraju.

Witam panów staropolskiem: Szczęść Boże.“ (*Oklaski*)

Następnie powołał p. prezydent miasta na prowizorycznych sekretarzy pp. hr. Borkowskiego i Kordysa, przedstawił radzie gremium magistratu, oraz wezwał radę do wyboru komisji weryfikacyjnej, która ma zbadać akta wyborcze.

Na wniosek dra Gerstmana, do komisji weryfikacyjnej wybrano radnych dra Byka, Lewickiego, dra Stroynowskiego, dra Goldmana, Niemczynowskiego, Friedricha i dra Roszkowskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 15. kwietnia.

Posiedzenie komisji artystycznej rautu dziennikarskiego o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Raut w kasynie miejskiem o godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie Tow. filologicznego o godz. 6. wieczorem.

Teatr: „Favorita“, opera w 4 aktach Donizetti'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 16. kwietnia.

Posiedzenie pełnego komitetu rautu dziennikarskiego o godz. 5. popoł. w sali ratuszowej.

O godz 3 popoł. w sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. ochrony zwierząt.

**Wiadomości osobiste.** Arcyks. Leopold Salvator powrócił z Wiednia do Lwowa. — Arcyks. Wilhelm, inspektor artylerji, bawi również w naszem mieście.

**Z życia towarzyskiego.** W Dukli u hr. Mycielskich odbyły się w tych dniach zaręczyny hr. Gabrjeli Starzeńskiej, córki śp. hr. Wiktora Starzeńskiego i Zofji z Valesich, z hr. Juljuszem Tarnowskim, synem hr. Tarnowskiego i Zofji z hr. Zamoyskich, właścicieli dóbr Dzikowa i Końskiego w gubernji radomskiej.

**Nekrologja.** Domicela Hendrich, jedna z najlepszych chórzystek teatru lwowskiego, która w ostatnich czasach występowała z powodzeniem w mniejszych rolach operetkowych, zmarła przedwcześnie onegdaj w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj, a chór opery lwowskiej żałobną pieśnią pożegnał zmarłą koleżankę. — Ks. August Czartoryski, starszy syn księcia Władysława, z pierwszej jego żony, córki król. Izabeli hiszpańskiej, zmarł w poniedziałek wieczorem w Alassio. Ciało przewiezione zostanie do grobów familijnych w Sieniawie. Zmarły należał do zakonu Salezjanów, założonego przez Dom Bosca. Temu też zakonowi zapisał znaczny swój majątek. — Antoni Kukulski, lekarz i obywatel miasta Gorlic, zmarł d. 11. bm. w Bieczu. — Aureli Kövess, emer. radca namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 84 r. życia. — Marja z Dzierzków Floręcka, uczennica konserwatorjum muzycznego, zmarła we Lwowie. — K. Brodziński, oficjał dyrekcji skarbowej, zmarł we Lwowie. — Piotr Paradiuk, b. artysta teatru ruskiego, zmarł we Lwowie i pochowany został kosztem Towarzystwa „Ruska Besida. — Ks. Teodor Dolnicki, gr. kat. proboszcz, zmarł w Chołojewie, w 80 r. życia. — Stanisław Narcyz Jewczuk, nauczyciel ludowy, zmarł w Oryszowcach koło Stanisławowa. — W Warszawie zmarł znakomity polski wiolonczelista Adam Herman.

**Kalendarz.** Sobota (15.): Anastazji m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 20, zachód o godzinie 6. minut 42.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia i poczęty są obojętne.

**Komitet fundacji imienia Kościuszki** donosi nam, że wydział galic. Kasy oszczędności uchwalił wniosek — który zostanie najbliższemu walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożony — a mianowicie, przeznaczenia z funduszów tej kasy kwoty 1000 zł. na rzecz fundacji im Tadeusza Kościuszki.

**Raut dziennikarski.** W czwartek u hr. Stanisławowej Badeniowej odbyło się posiedzenie komitetu pań, w sprawie rautu dziennikarskiego. Protektorka rautu hr. Badeniowa gorąco i energicznie zajmuje się przygotowaniami, a liczny nader udział pań na posiedzeniu jest aż nadto wymownym dowodem, jak popularną stała się myśl rautu we wszystkich sferach naszego społeczeństwa. Wszystkie panie rozebrały między siebie wielką liczbę biletów, a następnie omawiały kwestję urządzenia na raucie bufetu. W sobotę kilka pań z hr. Badeniową na czele przybędzie do ratusza. celem oglądnięcia sal, przeznaczonych na bufet. Dotąd sprzedano już znaczną liczbę biletów.

**Tegoroczne święcone w szkole dla sług,** urządzone staraniem II. oddziału Bractwa korony Polskiej, odbyło się w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica Poświęcenia dokonał ks. Józefowicz, przemówiwszy w wymownych słowach do zgromadzonych. Jedna ze sług w serdeczny sposób podziękowała za przemowę i za święcone. W gronie gości były hr. Mniszchowa, przewodnicząca oddziału św. Jadwigi, pp.: Passakasowa, Hausnerowa, Supińska, oraz całe grono nauczycielek szkoły dla sług.

Ks. Józefowicz, oraz obecne panie, dzieliły się święconem jajkiem ze sługami. — Po odejściu gości, po raz pierwszy w tem kole, grono nauczycielskie spróbowało urządzić gry towarzyskie.

O ile nam wiadomo, oddział św. Jadwigi nosi się z myślą, by z czasem przy Domu opieki, utworzyć rodzaj ogniska towarzyskiego dla sług. Że idea to żywotna — nie ma wątpliwości.

**Obiad.** Z powodu pobytu arcyks. Wilhelma, odbył się wczoraj u arcyks. Leopolda Salwatora obiad, w którym, oprócz obu arcyksiążąt, wzięli udział: namiestnik Kazimierz hr. Badeni, marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, ks. Ludwik Windischgrätz, jenerał kawalerji i komendant korpusu, jenerałowie-porucznicy: Karol Fischer, Herman Bordolo de Boreo, Hilbert baron Löhneysen, Juljusz Butterweck, Ludwik Fabini, dalej jenerał-major August Tempis, radca dworu i dyrektor policji Władysław Krzaczkowski, brygadjer-pułkownik Karol Kunert de Kunertsfeld, pułkownicy: Paweł Thoss, Ludwik Fischer-Colbrie, Ferdynand Siedler, radca namiestnictwa Gustaw Mauthner, podpułkownik Arnold Schneller, majorowie: Karol bar. Lazarini, bar. Wincenty Henniger de Seeberg, Antoni Glas, rotmistrze: Napoleon Krahl i Jan Marklowsky de Pernstein.

**Protest.** Przeciw wyborom ostatnim do rady miejskiej lwowskiej wniósł p. Jägerman i towarzysze protest, w którym kwestjonują wybór pp. Ferdynanda Grossa i Natana Majera, bo mają być dzierżawcami gminy i pp. Tadeusza Romanowicza, Damiana Sawczaka i L. Syroczyńskiego, bo są funkcjonarjuszami Wydziału krajowego, zatem władzy sprawującej kontrolę nad czynnościami rady miejskiej.

**Na arbitra** w sporze polubownym gminy lwowskiej z Towarzystwem tramwajowem wybrało sobie to ostatnie dra Randę, profesora uniwersytetu praskiego i członka izby panów. Dr. Randa wybór ten przyjął.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 2·1°C., najwyższa + 10·0°C., najniższa + 3·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby obniży się do 0°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad śnieg nieznaczny.

**Sprawa pomnika Mickiewicza.** Artysta rzeźbiarz p. Rygier, któremu komitet budowy powierzył wykonanie pomnika, bawi w Krakowie. Według zapewnień p. Rygiera — pisze *Czas* — granity do pomnika są już w drodze, a grupy za miesiąc lub za dwa mają nadejść. Figura główna nie jest jeszcze odlaną z bronzu. Od chwili zamówienia pomnika przez komitet, upływają cztery lata; według poprzednich zapewnień, pomnik miał być ukończony w przeciągu 3 lat. Komentarz chyba zbyteczny...

**Pospiech urzędowy.** Starostwo w Tarnopolu orzeczeniem z dnia 26. stycznia 1879 roku l. 18.959 wymierzyło gminie Białe (wiosce pod Tarnopolem) dodatek konkurencyjny do budowy drogi Brzeżany-Podwołoczyska w sumie 1256 zł. 31 ct. Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina dnia 24. maja 1879 rekurs do namiestnictwa lwowskiego. Na rozstrzygnięcie rekursu długo atoli musiała gmina czekać, bo aż lat czternaście. Dopiero teraz starostwo w Tarnopolu intymatem z dnia 10. lutego 1893 roku l. 14.179 zawiadomiło gminę, że namiestnictwo rekurs jej przed czternastu laty wniesiony odrzuciło reskryptem z dnia 17. maja 1892 roku l. 14.179, ponieważ wniesiony został po upływie czternastodniowego terminu. Pospiech nadzwyczajny!

**Na odczycie p. Szczepańskiego,** wypowiedzianym w wiedeńskim klubie naukowym, znajdował się — jak donosi *Fremdenblatt* — wśród licznych słuchaczy także arcyks. Karol Ludwik. Po odczycie zbliżył się do prelegenta arcyksiążę i zaszczycił go dłuższą rozmową. W ciągu rozmowy wyraził się arcyksiążę w sposób pełen uznania o polskiej sztuce, a mianowicie o Matejce, Pochwalskim i Kowalskim. Przy tej sposobności opowiadał arcyksiążę o swoim pobycie w Galicji za czasów namiestnictwa Gołuchowskiego; „teraz również — dodał — macie tam w Galicji bardzo zdolnego i dzielnego namiestnika.“ P. Szczepański odparł: „To też kraj umie to cenić!“ W końcu oświadczył arcyksiążę, że cieszy go, iż na przyszły rok podczas wystawy krajowej znowu odwidzi Galicję wraz z cesarzem.

**Pogrzeb śp. Anny Bilińskiej.** Z Warszawy donoszą: Liczny orszak pogrzebowy odprowadził w dniu wczorajszym (11. b. m.) zwłoki ś. p. Bilińskiej na miejsce wiecznego spoczynku. Trumna znakomitej artystki pokryta była wieńcami od stowarzyszeń artystycznych, kolegów i koleżanek w sztuce, przyjaciół osobistych i wielbicieli zmarłej. Od rogatek Powązkowskich, artyści, zdjąwszy trumnę z karawanu, ponieśli ją na własnych barkach do grobu. Kondukt pogrzebowy poprzedzała od rogatek orkiestra, grająca marsza żałobnego Chopina. Nad grobem wykonali artyści pienia religijne, następnie zaś prof. Wojciech Gerson uczcił pamięć przedwcześnie zgasłej artystki serdeczną przemową.

**Apartament dla cesarstwa niemieckich,** przygotowywany w Kwirynale, składa się z kilku sal i kilkunastu pokojów. Trzeba było przerabiać go całkowicie i nowe drzwi otwierać, bo jest to właśnie część pałacu, w której za papieży odbywało się konklawe. Apartament ten, gdzie gorączkowo pracują, pełen jest robotników, tapicerów i malarzy. Znany profesor Bruschi maluje tam dwa wielkie freski, przedstawiające jeden „Sztuki“, a drugi „Nauki“. Artysta Paglici i malarz Brugo wykonywują sceny mitologiczne, mianowicie w salonie, dzielącym pokoje cesarza od komnat cesarzowej; malarz Bisco zaś i inni artyści pracują w innych salach Mieszkanie cesarstwa ma być arcydziełem sztuki i przepychu.

**Adres Warszawy.** Z pamiętników Annezina drukowanych w *Russkoj Starinie*, wyjmujemy następujący szczegół: „Kiedy w końcu 1863 roku, a w początku 1864 roku, zaczęły z różnych miejsc, od różnych sfer społeczeństwa, napływać adresy z oświadczeniami uległości, musiała i Warszawa odpowiednie wystąpić. Nie udało się jednak ówczesnemu prezydentowi Witkowskiemu zebrać dostatecznej liczby podpisów. W czasie czytania adresu widziałem warszawskich obywateli, okalających prezydenta. W liczbie żałujących za grzechy znajdowali się rosyjscy

---

4)

# Tajemnica zamku La Roche Morgat.

*Romans z francuskiego.*

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna przygryzła usta.

— Rzeczywiście tak, pan hrabia ma dobrą pamięć.

— Ten człowiek musiał ci wszystko powiedzieć. — I z siłą powtórzył: — Powiedz mi, gdzie jest pani?

— Gdyby pan hrabia nie był mnie przestraszył, byłabym już dawno powiedziała.

— Więc gdzie?

Dziewczyna zaczęła mówić ciszej, jak gdyby rozumiejąc, iż to, co powie, sprowadzić musi burzę.

— Listy odsyłają do Brestu, poste restante — powiedziała. — Zatem pani hrabina musi być stamtąd niedaleko, może w la Roche Morgat.

— Dziękuję ci.

Nastała cisza. Bernard de Vitray z rękami skrzyżowanemi namyślał się.

Zegar uderzył jeden raz. Było już wpół do siódmej.

— Podaj mi rozkład jazdy — zawołał.

Justyna spełniła rozkaz.

— Brest — powtarzał nieszczęśliwy. — Pociąg kurjerski wychodzi o ósmej minut dwadzieścia. Zdążę jeszcze... W La Roche Morgat! Jutro tam będę

Zwrócił się do szwaczki.

— Justyno — powiedział — ty jedna tylko widziałaś mnie tutaj... Jadę. Pamiętaj, com ci obiecał. Albo raczej masz!

Wyrwał z notesu kartkę, pisząc drżącą ręką:

— Bon na dziesięć tysięcy franków.

Następnie podpisał i podał karteczkę szwaczce, mówiąc:

— Ani słowa nie mów nikomu o tem.. nie długo wrócę!

Wziął napowrót walizkę, okrył się płaszczem, spojrzał wzrokiem pełnym rozpaczy na portret żony, przeszedł przez pusty salon, wyszedł do sieni i zniknął.

III.

**Ostatnie pożegnanie.**

Człowiek rzadko jest ostatecznie złym, ale też nigdy nie może być zupełnie dobrym. Szwaczka bardzo dużo powiedziała. Mogłaby jednak powiedzieć daleko więcej, ale pomimo całej przewrotności charakteru, pomimo złośliwości i żółci, nie posunęła się aż do okrucieństwa.

Zresztą bała się także hrabiego. Zewnętrznie był spokojnym, gdyż siłą woli panował nad sobą, ale twarz blada, palce konwulsyjnie zaciśnięte, wzrok obłąkany, wskazywały straszną, wewnętrzną walkę. Znanym był z niepohamowanej gwałtowności.

Służba podczas pobytu państwa w Bretanji, nie mało się nasłuchała opowiadań o przodkach hrabiego i Justyna wiedziała o tem, iż pan jej odziedziczył to samo gwałtowne usposobienie, którem się jego dziadowie odznaczali, przypuszczała zatem łatwo, co może nastąpić po tem, co powiedziała.

Na chwilę nie wątpiła, iż nastąpi katastrofa. Powodowana resztką lepszego uczucia, które jeszcze zachowała, zatrzymała się w połowie drogi, zadawalniając się tem, iż wskazała ślad, mówiąc ze zwykłą sobie lekkomyślnością teraźniejszych sług:

— Niech sobie robią, co chcą dalej, to nie moja rzecz!

Oprócz tego choćby nawet chciała, nie mogła objaśnić hrabiego, kto był kochankiem jego żony.

Został zdradzony. Dowód tego niezaprzeczony istniał, zatem kochanek być musiał, ale nikt go nie znał, nikt nigdy go nie widział. Nigdy służba hrabiego nie powzięła najmniejszego podejrzenia kto nim był. W tym razie nawet stróż nie był lepiej powiadomiony od pokojowej, lokaja lub stangreta.

Nazajutrz, po dniu, w którym hrabia Bernard de Vitray niedostrzeżenie mógł przejechać przez Paryż, w La Roche Morgat, w zamku od strony morza, dwa okna świeciły bladem światłem. Zresztą głęboki spokój panował naokoło tej dzikiej siedziby.

W oficynie, ukrytej po za krzewami, w mieszkaniu dozorcy ostatnie światełko zagasło. Panowała ciemność zupełna.

Dwa oświetlone okna, położone o 10 metrów po nad tarasem, mają zewnątrz okrągły kamienny balkon, który je łączy. Balkon ten zdaje się wisieć po nad przepaścią, gdyż zaledwie wązki kawałek tarasu oddziela go od stromej, wysokiej na trzysta metrów skały, u stóp której bije potężny ocean.

Zamek La Roche Morgat wnosi się z niepojętą zuchwałością w tem miejscu. Oświetlone okna wychodzą z olbrzymiej komnaty, urządzonej ze średniowieczną powagą.

Belkin sufitu, makaty, okrywające ściany, wielkie łóżko z kręconemi kolumnami, olbrzymi komin, w który wiatr wpadał z całą siłą huraganu meble o prostej poręczy, nie są z obecnej chwili, ale raczej z tej epoki, kiedy tu wojowano z Anglikami. Przynajmniej tak zdawaćby się mogło.

W komnacie tej młoda dwudziestoletnia kobieta, blada i osłabiona, siedziała a raczej leżała na kanapie z głową opartą o poduszki.

Pomimo bladości oblicza była niezaprzeczenie piękną. Od razu można było poznać oryginał portretu, w który wpatrywał się hrabia de Vitray w swojem mieszkaniu na bulwarze Haussman'a.

Rysy twarzy nadzwyczaj delikatne, jasne niebieskie oczy uderzały wielką łagodnością i słodyczą. Białe, prawie przezroczyste ręce, spoczywały na krawędzi fotelu. Jasne blond włosy, ślicznego popielatego odcienia, trochę z tyłu podniesione, spadały na ciemny popielaty szlafroczek, który ją okrywał.

Młodą tą kobietą była hrabina Helena de Vitray.

Dla czego przybyła tu, aby się ukryć właśnie pod dachem męża, czego powinna była uniknąć koniecznie, jest jednak wynikiem bardzo naturalnym.

Bywała tutaj często, sama albo z mężem, wiedziała, iż dozorca zamku i jego żona są jej bardzo życzliwi, sądziła zatem, iż z łatwością ich sobie pozyska i powierzy swoją tajemnicę, a oni jej dochowają przez wzgląd na nią i na hrabiego, którego podobne odkrycie zabiłoby. Wierzyła w uczciwość i szlachetność starych bretończyków i pospieszamy dodać: nie omyliła się.

Nieszczęście nie wyniknęło z ich przyczyny, ale raczej z przypadku, lub przeznaczenia, jeżeli można tak powiedzieć.

Myślała również, iż w tej samotnej okolicy wyszukają jaką kobietę za mamkę, a jej wierna pokojowa Ludwika przyjmie na siebie winę swej pani, ona zaś przez to będzie mogła widywać dziecko i opiekować się niem.

Hrabia powrócić miał znacznie później, za kilka tygodni, przypuszczała więc, iż dosyć będzie czasu, aby wyzdrowieć i powrócić do domu, a tem samem ocalić honor i życie swoje. Mylne przypuszczenia, które z dymem się rozwiały...

Była więc pełna trwogi i obawy na myśl o niebezpieczeństwie, w jakiem pozostawała, chwilami łudząc się nadzieją pomyślnego obrotu rzeczy, a przytem jeszcze słaba, gdyż zaledwie przed kilkoma dniami matką została.

Dziecko umieszczono o trzy kilometry od zamku, u biednych uczciwych rybaków. Ludwika zaniosła je sama. Rybaczka była zdrowa i silna. Przyrzekła wychować dziecko, jak swoje własne. Wszystko zostało ułożone.

Kobieta nie wiedziała nic więcej nad to, że mała nazywała się Janinką i że dostanie za nią co miesiąc sporo grosza, czterdzieści franków, co dla niej stanowiło majątek. Nie pytała o więcej.

Za kilka dni, za tydzień najdalej, niebezpieczeństwo jużby przeminęło. Przeminą straszne chwile!

Młoda kobieta nabierała odwagi i nadziei. Jednej chwili chciałaby już być z powrotem w Paryżu, oczekiwać męża i z całej siły walczyć dla ocalenia imienia i spokoju, który jej pozostawał w przyszłości!

Właśnie pogrążona w tych myślach siedziała, kiedy ciche i lękliwe kroki usłyszała z sąsiedniego pokoju.

Powstała nasłuchując, nikogo się bowiem nie spodziewała. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

J. IHNATOWICZ,

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

NIGRETINA do natychmiastowego farbowania

kupcy: Istomin, Małkow, Dutow. Reszta osobistości nieznane, nierzadko z rozczochranemi włosami i nieobiecującemi twarzami. Jedni byli we frakach, drudzy w czarnych tużurkach. W świcie namiestnika hr. Berga mówiono o tem głośno, że prezydent zebrał całą swoją rodzinę i wszystkich Witkowskich, którzy adres wręczyli". Takim więc był ów sławny adres Warszawy.

**Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Adama księcia Sapiehy na prezesa i adwokata krajowego dra Władysława Czaykowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Przemyślu.

**Okradzenie kasy gminnej.** W nocy na 5. bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy do komory pisarza gminnego w Połowicach, Filipa Kreta, i zabrali kasę gminną, w której było 17 zł. gotówką i obligacje na 400 zł. Podczas bielenia chałupy wyniesiono kasę do komory i pozostawiono tam przez noc, a rano już jej nie było. Poszukiwania żandarmów są dotąd bezskuteczne.

**Okropny wypadek** zdarzył się 4. b. m. obok Wołczyńca na Bukowinie. Na wozie włościańskim przejeżdżało przez rzekę Seret siedm osób, wieśniaków wołczynieckich. Wezbrane fale przewróciły wóz i jadący wpadli do rzeki. Czworo zdołano ocalić, natomiast troje — matkę z dwojgiem dzieci — uniosła woda na wir głęboki, gdzie potonęli.

**Odznaczenie.** Arcybiskup mohylewski ks. Kozłowski otrzymał order św. Anny pierwszej klasy.

**Kandydaci na burmistrza.** W Brodach na stanowisko burmistrza kandydują oprócz wymienionych już poprzednio panów, także były zarządca urzędu cłowego, mieszkający obecnie w Krakowie p. Popiel, przewodniczący „Sokoła" brodzkiego hr. Tyszkiewicz, dalej notarjusz tamtejszy p. Janiszewski, a wreszcie, jak wieść niesie, komisarz starostwa brodzkiego. Zdaje się jednak, że ten ostatni ma najmniej szans wyboru.

**Pożar.** Z Czortkowa piszą do nas pod d. 12. bm.: W nocy z 11. na 12. bm. wybuchł około godziny 11 pożar w stajni tutejszego rzeźnika i spłonęły 3 domy mieszkalne. Dzięki tylko spokojowi, jaki panował i energicznej pomocy pogotowia wojskowego, pożar nie przybrał większych rozmiarów. Spaliły się tylko 5 konie i jedna krowa.

**Sensację** wywołało we Wiedniu aresztowanie dwóch młodych ludzi, należących do bardzo poważanych rodzin, a to pod zarzutem, iż nielegalnymi sposobami postarali się o uwolnienie od służby wojskowej.

**Na złodzieju czapka gore.** Do *N. fr. Presse* donoszą z Brodów: „Dyslokowane w pobliżu granicy w mniejszych miejscowościach oddziały, które brały poprzednio udział w manewrach warszawskich, zostały dlatego tam rozmieszczone, iż rząd obawiał się, by w roku żałoby nie wybuchło nowe powstanie polskie (!) Wojska te ściągnięte zostaną potem pod Kijów."

**Oryginalna sprawa.** W Winnicy — jak donoszą rosyjskie dzienniki — miało niedawno miejsce zdarzenia zabawne. Niejaki pan Z. urządził koncert na cel dobroczynny. Pan P., który wziął bilet trzyrublowy, na koncert nie przyszedł, lecz przysłał nań kucharkę, stróża i lokaja, którzy, stosując się do rozkazu swego pana, poprosili kierownika koncertu, pana Z., o zmianę owego biletu na trzyrublowe na koncert. Pan Z., srodze tem obrażony, kazał rzeczoną trójkę służących za drzwi wyrzucić, a ich panu odesłał trzy ruble przy liście, ubliżającym panu P.

Odbiorca listu wzywał pana Z. na pojedynek, który wszakże do skutku nie przyszedł. Ale służba, której, zamiast miejsc na koncercie, dano po karku, podała na urządzającego koncert skargę do sądu.

**Rozwiązanie zagadki.** *Figaro*, pragnąc to zająć, to zabawić swoich czytelników, podał w jednym z ostatnich numerów takie rozwiązanie pytania: dlaczego prezydent Carnot tak się upierał przy gabinecie pod przewodnictwem p. Dupuy'a. Proszę bowiem patrzeć:

BharleS Dupuy
PeytrAl
Develle
Vleette
PoinCaré
AmirAl Riunier
VigeR
GueriN
LoizillOn
Terrier

co wszystko razem tworzy nazwisko: Sadi Carnot. A więc obecny prezydent Francji chciał wycisnąć swe piętno na ósmym z rzędu gabinecie, który powstał za czasów jego urzędowania.

**Wystawa krajowa.** Książę Adam Sapieha zwidził onegdaj w towarzystwie członków dyrekcji wystawy plac wystawowy i żywo zajmował się każdym szczegółem rozpoczętych robót. Wiadomość ta będzie niewątpliwie miłą dla licznych przyjaciół księcia, którzy mogli mieć obawę, iż ciosy, jakie nieba zwaliły w ostatnich czasach na niego, pochylą go i złamią. Widocznie wiara, iż wystawa przyniesie pożytek krajowi i myśl, że dziś już z powodzeniem jej łączą się interesa narodowe, sprawiły, iż niespożyta energja księcia Adama Sapiehy i żądza czynu, mające źródło w wysokiem poczuciu obowiązków, nie osłabły...

Z Krakowa od znakomitego rysownika, Piotra Stachiewicza, otrzymała dyrekcja wystawy krajowej sporych rozmiarów obraz, którego kopja chromolitograficzna służyć ma za plakat wystawowy. Jest to arcydzieło tak pod względem kompozycji, jak i rysunku oraz sposobu malowania. Wyobrażone na plakacie tem figury obłoku krakowskiego i rusinki, zyskają zapewne najszerszą popularność.

**Siedmioletni skrzypek.** Mały Wolfsthal, bratanek naszego znakomitego skrzypka prof. Wolfsthala popisywał się wczoraj w prywatnem kółku grą na skrzypcach i wprawił w istny zachwyt słuchaczy. Mamy zwracają do „cudownych" dzieci, ale ten młody chłopak istotnie zdumiewa pewnością wystąpienia, pociągnięciem smyczka, poczuciem rytmu, tonem, a nadewszystko pamięcią. Dodać się godzi, że skrzypce, na których gra, nie są chyba pierwszej jakości. Zwykły mały instrumencik. W siedmioletnim Wolfsthalu drzemie artysta.

**Składka.** Na pomnik Grottgera nadesłała Maryla Młodnicka 3 zł.

**Z Czytelni dla kobiet.** Z powodu od zajęcia nie może się odbyć odczyt zapowiedziany na wtorek 18. b. m., o godzinie 6. P. prof. Malewski będzie traktował temat z dziejów najnowszych.

**Towarzystwo zawodowe.** Stowarzyszenie przemysłowego fryzjerów, perukarzy i golarzy odbędzie się we wtorek dnia 18. kwietnia 1893, godzinie 4. popołudniu w izbie rękodzielniczej (ratusz II. piętro).

Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i rachunki za rok 1892 i udzielenie pokwitowania absolutorjum. 3. Wnioski wydziału o uchwalenie kwoty 100 zł. na Towarzystwo. 4. Wnioski członków.

**IV. wykaz składek** na rzecz fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wydział rady powiatowej Jasielskiej, 20 zł. Stoy Wincenty w Zaklicynie 20 zł., składki 9 zł. 60 ct. Zakasiewicz Ludwik w Tarnowie za październik 5 zł. Zbrożek Piotr jako delegat pow. Rudeckiego 195 zł. 56 ct. Wydział rady pow. w Lisku 10 zł. Adm. „Kurjera Lwowskiego" 22 zł. 46 ct. Ks. arcybiskup Isakowicz 20 zł. Dr. Skałkowski Władysław 2 zł. 03 ct. Rada pow. lwowska 25 zł. Rada pow. śniatyńska 10 zł. Rada pow. sanocka 10 zł. Rada pow. borszczowska 10 zł. Wojciechowski Romuald 5 zł. Berowski Michał delegat w Podhajcach ze składek 18 zł. Rada pow. w Czortkowie 5 zł. Dr. Rudrof Stanisław 1 zł. Krokowski Józef 1 zł. Wachowicz Spiridjon 1 zł. Nosa Ludwik 1 zł. Doszot Alfred 1 zł. Geppert Stanisław 1 zł. Zakasiewicz Ludwik w Tarnowie za listopad 5 zł. Del. Adolf Ciecki w Husiatynie ze składek 21 zł. 50 ct. Sołtys Tadeusz 2 zł. 20 ct. Rada pow. Złoczowska 10 zł. Del. Krokowski Wiktor w Mościskach ze składek i przedstawienia teatr. 40 zł. Rada pow. w Dąbrowie 10 zł. Pani Miączyńska per „Przegląd Pol." 11 zł. 60 ct. Kasa zal. w Nadwórnie 20 zł. Wojkowski Leopold w Nadwórnie 60 ct. Rada pow. w Mielcu 10 zł. Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie 1000 zł. Zakasiewicz Ludwik w Tarnowie za grudzień 5 zł. Del. Wanick Karol w Żydaczowie 5 zł. 70 ct. Rada pow. w Bohorodczanach 5 zł. Nitażowski Franciszek 2 zł. Del. ks. Hamerlak Józef w Białej ze składek 10 zł. Rada pow. w Nadwórnie 10 zł. Rada pow. w Nadwórnie z uzbieranych składek 46 zł. Del. Gołąb Andrzej ze składek 150 zł. Steckl Alfred w Środopolcach 5 zł. Koło kasynowe w Zaleszczykach 1 zł. 10 ct. Dr. Bronisław Bogdański w Delatynie ze składek 12 zł. 40 ct. Nadworniec Maks 1 zł. Del. M. Z. Serwatowski ze składek 31 zł. 42 ct. Del. A. Miłkowski w Bełzie ze składek 30 zł. 80 ct. Kopczyński Julian w Rozmaszycach 5 zł. Urzędnicy technicznej starostwa tarnobrzeskiego 10 zł. Łukasiewicz Ludwik w Tarnowie za styczeń 5 zł. Koło kasynowe w Zaleszczykach 3 zł. Hordyński Zbigniew 5 zł. Nowosielski w Stanisławowie 1 zł. Dąbski Stanisław w Rudnie 25 zł. Hr. Stadnicki Stanisław w Rzyczyskach 300 zł. Gizowski Józef w Wołczkach 10 zł. Skibniewski Stan. w Balicach 10 zł. Administracja „Dziennika Pol." składki od 29 sierpnia do 13. stycznia 272 zł. 21 ct. (D. n.).

**Zapiski zamiejscowe.**

**Nowy Sącz.** W sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Nowym Sączu, odbędzie się w sobotę, dnia 15 kwietnia rb. przedstawienie amatorskie na dochód koła miejscowego towarzystwa „Szkoły ludowej" w Nowym Sączu. Rozpocznie: „Dzisiejsi", komedja w 1. akcie oryginalnie napisana przez M. Gawalewicza; nastąpi: „W przededniu zaślubin", monolog przez Em. Gordz. (Nelina) wygłosi autor; zakończy: „Z rozpaczy", humoreska sceniczna w 1. akcie M. Gawalewicza.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Favorita", opera w 4. aktach, Donizetti'ego. Występ pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina i debiut panny Salomei Kruszelnickiej, uczennicy konserwatorjum lwowskiego; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Już go mam!", krotochwila w 3. aktach Ruszkowskiego; wieczór o godzinie 7 „Gorąca krew", wodewil w 5. aktach, a 7. odsłonach Krenn'a i Lindau'a.

**Z teatru.** Na onegdajszem przedstawieniu „Lunatyczki" Belliniego, danej na dochód p. Biondelli, teatr zapełnił się po brzegi wielbicielami talentu nadobnej śpiewaczki. Ma się rozumieć nie szczędzono beneficjantce oznak entuzjazmu, zwłaszcza po pięknem odśpiewaniu mazurka Chopin'a „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie" po polsku, z wdziękiem i finezją jej właściwą. Obdarzono ulubioną artystkę kwiatami i burzą oklasków. Obok p. Biondelli oklaskiwano gorąco, jak zwykle, pp. Myszugę i Jeromina, a i całość opery wypadła ku ogólnemu zadowoleniu.

Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie w poniedziałek obraz dramatyczny Walewskiego p. t. „Górą Radziwiłł." Rzecz ta osnuta na tle wypadków historycznych z czasów przedrozbiorowych, pełna patrjotyzmu i scen wzruszających do głębi, naszkicowana przytem wprawną ręką autora „Hulaj duszy", będzie niezawodnie gorąco przyjętą przez publiczność. Obok bowiem zajmującej treści, zawiera wiele prawdziwych, a barwnych obrazów z owej burzliwej epoki naszych dziejów.

Dziś ukaże się w „Faworycie" po raz pierwszy na naszej scenie p. Kruszelnicka, uczennica p. Walerego Wysockiego. O ile sięgają nasze wiadomości, młoda adeptka rozporządza nader pięknym materjałem głosowym, jest bardzo ujmującej powierzchowności, a przygotowana wybornie przez tak zaszczytnie znanego nauczyciela. Sądzić przeto możemy śmiało, że debiut p. Kruszelnickiej uwieńczony będzie zupełnem powodzeniem i opera nasza zyska w niej może cenną siłę.

**Wieczorek pożegnalny** urządza w poniedziałek, dnia 17. bm. w sali kasyna miejskiego p. Ksawery Laskowski, były artysta teatru lwowskiego, ze współudziałem wielu kolegów. Wieczór ten będzie bardzo urozmaicony, program bowiem wypełnią najwybitniejsze siły lwowskiej opery i dramatu. Początek o godz. 7½ wieczorem.

## Rada miasta Lwowa.

*[m]* **Lwów** 13. kwietnia. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Otwierając posiedzenie zaproponował wysłanie podziękowania baronowi Mundy'emu za urządzenie we Lwowie stacji ratunkowej. Uchwalono.

Następnie dr. Goldman przedłożył sprawozdanie z dokonanego aktu wyboru rady miejskiej. Przy wyborach zachowano wszystkie formalności, 100 radnych jest już wybranych. Obecnie akt ten ma sprawdzić komisja weryfikacyjna, a to w myśl §. 23. ord. wyb.

W dalszym ciągu referent dr. Grysiecki przedstawił sprawę tramwaju elektrycznego. Ministerstwo wezwało namiestnictwo tutejsze o zwołanie konferencji, w której mają wziąć udział delegaci gminy i reprezentanci tramwaju konnego, a to celem porozumienia się, co do zachodzącego sporu. Konferencja ta ma się odbyć dnia 15-go bież. miesiąca, zaś na dzień 18. bm. wyznaczona jest komisja reambulacyjna. Referent wnosi, aby tak na tę konferencję, jak i do komisji wybrać delegatów.

Prof. Zacharjewicz żądał, aby przed zebraniem się komisji reambulacyjnej przedstawiono na radzie trasę proponowanej kolei elektrycznej.

Dr. Byk chciałby, ażeby już raz sprawę tramwaju elektrycznego załatwiono merytorycznie.

Dr. Radziszewski w odpowiedzi dr. Bykowi podniósł, że komisie tramwajowe bardzo pilnie pracują, jednakże do tej chwili nie mogły jeszcze radzie przedłożyć definitywnych wniosków. Komisje rozpatrują sprawę założenia tramwaju elektrycznego, tak pod względem technicznym jak i finansowym. Obecnie rozchodzi się o przyjęcie oferty na założenie stacji centralnej i urządzenie tramwaju. Dwie firmy podały swoje oferty. Jedna żąda 750.000 zł., druga 850.000 zł. Komisja musi dokładnie zbadać te oferty, a nadto zastanowić się nad rentownością tramwaju elektrycznego.

Rada w myśl wniosku referenta delegowała jako swych delegatów na konferencję z reprezentantami tramwaju pp. Grysieckiego, Kędzierskiego i Kochanowskiego, zaś do komisji reambulacyjnej tych samych radnych, a nadto prof. Zacharjewicza.

O godzinie ósmej zarządził prezydent posiedzenie tajne.

## Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają wiadomość, że p. namiestnik hr. Badeni, w czasie swego pobytu w Wiedniu przyjęty był przez cesarza na dłuższem prywatnem posłuchaniu.

Pogłoski dzienników o zjeździe ces. Franciszka Józefa z carem — jak zapewniają we Wiedniu — są czczym wymysłem. Dotychczas pewnym jest jedynie zjazd cesarza z ces. Wilhelmem.

W sprawie skandalu melinitowego — donoszą z Paryża, że jenerał Ladvocat wysłał dwóch oficerów do redakcji *Figara* z listem, w którym zaprzecza stanowczo twierdzeniom Turpina. Turpin podobno na razie nie chce ogłaszać dalszych szczegółów, lecz poświęcić się pragnie w spokoju pracom naukowym. Wyjechał do swojej matki na prowincję. Przyjaciele Turpina chcą mu urządzić wielki bankiet.

Papieski internuncjusz w Rio de Janeiro, który otrzymał misję uregulowania stosunków między Stolicą św. a Brazylją, przesłał już do Watykanu sprawozdanie, w którem podnosi, że z powodu wewnętrznego zamętu, jaki panuje w Brazylji, nie może wypełnić otrzymanych instrukcyj. Sprawozdanie zaznacza dalej, że rewolucja poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy, tak, iż obawiać się można wybuchu powszechnego powstania w Brazylji. Internuncjusz byłby wówczas zmuszonym opuścić swoje stanowisko.

Na posiedzeniu angielskiej izby niższej w d. 11. b. m. oświadczył sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Grey, że ostatnia księga niebieska o Egipcie nie zawiera wszystkich depesz, wymienionych z lordem Cromerem w czasie między 26. grudnia 1892 a 23. stycznia 1893 r., lecz tylko te, których ogłoszenie uważał lord Rosebery za zgodne z interesami państwa. Obecnie nie istnieje zamiar ogłaszania dalszych aktów w sprawie egipskiej.

*Berliner Tageblatt* donosi, że traktat handlowy z Rumunją został 9. b. m. sparagrafowany. O ile słychać, ustępstwa Rumunji na tem polegają, że w głównej rzeczy zobowiązała się nie podwyższać w stosunkach z Niemcami pozycyj swojej autonomicznej taryfy cłowej. Niemcy przyznały Rumunji cło konwencjonalne z dniem wejścia traktatu w życie, odpadną więc wobec Rumunji cła dyferencjonalne od zboża, drzewa itd.

Nietylko w Westfalji, ale i w południowych Niemczech objawia się zwrot przychylny przedłożeniu wojskowemu. Na zgromadzeniu wyborców w Landau oświadczył dep. Bürklin, że będzie głosował za przedłożeniem wojskowem w całej onego rozciągłości.

## Zamach stanu w Belgradzie.

### Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Belgrad** 14. kwietnia. Skupczyna rozpoczęła wczoraj debatę nad sprawozdaniem komisji weryfikacyjnej. Sprawozdawca komisji potępiał demonstracyjne usunięcie się radykałów i postępowców od udziału w obradach, nazwał radykalny rząd nieszczęściem kraju, liberalny natomiast prawdziwie zbawiennym.

Radykalni posłowie ogłosili manifest, w którym oświadczają, że z powodu nielegalnego ukonstytuowania się skupczyny nie mogą wziąć udziału w jej obradach, a to tem bardziej, że rejencja nawet nie chce słuchać ich skarg i żaleń. W końcu czynią radykałowie rząd i stronnictwo liberalne odpowiedzialnemi za to, co nastąpi. Prawie wszyscy radykalni posłowie rozjechali się wczoraj do domów.

**Belgrad** 14. kwietnia (godzina 8. m. 20. rano). Młody król Aleksander, który ma obecnie 16 lat i 8 miesięcy kazał tej nocy uwięzić obu rejentów i oświadczył im, że sam ogłasza się pełnoletnim. Natomiast zamianował król nowe ministerjum pod prezydencją swego nauczyciela dra Dokicza. Wojsko skonsygnowano. Złożyło ono przysięgę wierności królowi. Domy obu rejentów i wszystkich liberalnych ministrów otoczono wojskiem. — Skład nowego gabinetu jest następujący: Dokicz objął prezydjum i tekę oświaty, Franasowicz tekę wojny, pułkownik Stankowicz robót publicznych, Wuicz finansów, Miłoszewicz handlu, a Miłosawljewicz spraw wewnętrznych. Właśnie rozlepiają na rogach ulic proklamację królewską! Wszystko odbyło się spokojnie.

**Belgrad** 14. kwietnia. W proklamacji swej podnosi król z naciskiem, że wychowany w tradycjach dynasji Obrenowiczów ma obowiązek służyć serbskiej idei państwowej. Życie narodu musi się rozwijać spokojnie pod ochroną konstytucji. W ostatnich czasach konstytucja została zagrożoną, prawa obywateli na szwank narażone, stanowisko reprezentacji narodu poniżone, tak, że król nie może dłużej zwlekać i musi temu nieszczęśliwemu stanowi kres położyć, dlatego też od dziś bierze władzę królewską w swe ręce. Proklamacja kończy się okrzykiem: Niech żyje naród: Podpisano: Aleksander, dnia 1. kwietnia (st. st.) 1893 roku.

**Belgrad** 14. kwietnia. Całe miasto przystrojono dziś chorągwiami. Dzienniki radykalne i postępowe witają króla bardzo gorąco. Rejentów i liberalnych ministrów wypuszczono dziś przed południem na wolność. W całym kraju odbyło się składanie przysięgi wierności królowi przez wojsko i urzędników. Przygotowują tu iluminację.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu, iż tekę ministerstwa spraw zewnętrznych objął Andrzej Nikolicz, dawny minister oświaty.

Prezydent nowego gabinetu polecił reprezentantom rządu serbskiego przy obcych dworach, aby uwiadomili je o objęciu władzy przez króla, który ogłosił się pełnoletnim i o utworzeniu nowego gabinetu. *Polit. Correspondenz* dodaje, iż poseł serbski we Wiedniu spełnił już to polecenie.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 14. kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj w południe hr. Taaffego na dłuższej audjencji.

**Praga** 14. kwietnia. Przed mieszkaniem Juljusza Gregra zebrał się ubiegłej nocy tłum demonstrujących akademików. Kilka szyb wybito kamieniami.

**Kolin** 14. kwietnia. Wczoraj w południe przybyło tutaj wojsko z Kuttenbergu, co przeszkodzi zapewne dalszym nieporządkom. Wzburzenie ludności w dalszym ciągu bardzo wielkie.

**Bruksela** 14. kwietnia. Pomimo zakazu policyjnego odbyło się wczoraj na jednym z wielkich placów zgromadzenie ludowe, na którem było obecnych do 10.000 robotników. Wieczorem było kilka poważniejszych zajść.

Klerykalnych przywódców partji oraz ministra Woeste, w chwili gdy opuszczali gmach izby, opadli robotnicy z rewolwerami w rękach.

W bliskości pałacu królewskiego przyszło do krwawej utarczki pomiędzy robotnikami a policją. Jeden z robotników otrzymał śmiertelną ranę w głowę.

O 11. w nocy powybijali robotnicy liczne okna wystawowe na bulwarach.

Żandarmerja konna rozstawiona na wszystkich ulicach, prowadzących do pałacu królewskiego.

Rząd kazał uwięzić wszystkich członków jeneralnej rady robotniczej.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Inspektor skarbowy Karel Herman mianowany nadinspektorem w Czerniowcach.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 318·—; węg. kredyty 407·50; anglosy 155·50; uniony 265·80; laenderbanki 255·75; sztacbany 308·25; lombardy 113·25; elbethale —·—; ytoniowe —·—; alpiny 56·40; renta majowa 98·90; węg. złota 115·80; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy —·—; marki 60·10.

**Berlin** 14. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 181·40 (348·47); lombardy —·— (—·—); galicyjskie 92·20 (221·34); węg. renta złota —·—; ruble 211·50 (127·01).

**Rzym** 14. kwietnia. Polska piegrzymka, w której wzięło udział około 600 osób, otrzymała dziś o godzinie 9. rano audjencję.

Papież przyjmował w małej sali osobno arystokrację, która najprzód pospieszyła na posłuchanie. Papież siedział na tronie otoczony ośmiu kardynałami, w których gronie znajdowali się między innymi Ledochowski i Dunajewski.

Adres wręczył papieżowi i odczytał Dunajewski. Odpowiedź papieża została również odczytaną z pisma. Podniesiono w niej, że bezpodstawne są pogłoski, jakoby papież niechętny był dla Polaków. Papież miłuje ich szczerze i nigdy nie wypuści ze swej opieki wiernych obrońców interesów kościoła.

Wybitnych członków tej elity pielgrzymki pojedynczo przedstawiał papieżowi Dunajewski. O godzinie 11. przeniesiony został papież w lektyce do sali konsystorjalnej, gdzie znajdowała się reszta uczestników pielgrzymki, pomiędzy nimi wielu, jak hr. Wodzicki, Andrzej hr. Potocki, Jordan, którzy już w poprzednim posłuchaniu brali udział.

Papież udzielił pielgrzymom błogosławieństwa. Wodzicki, Potocki, Radziwiłł, Dawid Abrahamowicz, Augustynowicz, Jordan, Ściborowski, Łubieńska, Bartoszewicz, Tchórznicki, Kieszkowska, Stan. Tarnowski otrzymali medale jubileuszowe.

O godz. 11. zgromadzili się pielgrzymi austrjaccy. Pielgrzymka polska ma do zawdzięczenia Dunajewskiemu, że przyjętą została osobno.

W pielgrzymce tej wzięli udział oprócz wymienionych także Jerzy Mycielski, opat Słotwiński, ks. Marceli Czartoryski.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że kapelmistrz opery nadwornej Hans Richter podał się do dymisji.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory do rady miejskiej z drugiego koła wyborczego (osobistej kwalifikacji) w miejsce tych radnych, którzy w ciągu ostatnich dwu lat zmarli. Stan posiadania liberałów i antysemitów nie zmienił się, tylko w dzielnicy Waehring, z której ubyło dwóch liberalnych radnych, przyjdzie do wyboru ściślejszego między liberałami a antisemitami.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Cesarz dziś rano udał się do zamku Lichtenegg, aby odwidzić arcyksięcia Franciszka Salvatora i arcyksiężnę Marję Walerję. Zabawi tam dwa dni.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Cesarstwo niemieccy już z początkiem maja przybędą do Wiednia.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu, że jest nadzieja, iż budżet węgierski z końcem bieżącego miesiąca załatwiony zostanie. Rząd na każdy sposób zaczeka z wniesieniem nowych przedłożeń do uchwalenia budżetu przez izbę panów. Nie można się jednak spodziewać, aby uzyskał coś więcej, jak tylko że projekta kościelno-polityczne przekazane zostaną komisjom. O rozprawach nad niemi przed sesją jesienną ani mowy być nie może. Po budżecie przyjdzie na porządek dzienny sprawa regulacji Cisy, kilka ważnych projektów w sprawach sądownictwa i zamknięcie rachunkowe z zeszłego roku. Przedłożenia te zajmą izbie posłów czas aż do zebrania się delegacyj.

**Budapeszt** 14. kwietnia. Miasto Veszprim w płomieniach. Kilkoro ludzi zginęło; tysiące są bez przytułku.

**Kolin** 14. kwietnia. Pomimo patroli wojskowych znowu kilku żydom okna wybito.

**Kolin** 14. kwietnia. Ludność domaga się ekshumacji zwłok tej dziewczyny, o której zamordowanie podejrzewają żydów i zarządzenia ich ponownej obdukcji, jakkolwiek dwaj lekarze, którzy badali zwłoki zaraz po wydobyciu z wody, zapewniają, iż dziewczyna utopiła się w zamiarze samobójczym. Przedwczoraj wieczoraj wieczorem przybrały rozruchy wielkie rozmiary. Tłumy przeciągały ulicami i wybijały szyby w oknach mieszkań żydów. Na straż policyjną rzucano kamieniami. W końcu udało się policji rozpędzić tłumy. Ośmnastu ekscedentów aresztowano. Dla zapobieżenia wszelkim możliwym ewentualnościom zarekwirowano 5 kompanij wojska. Patrole wojskowe krążą po ulicach.

**Paryż** 14. kwietnia. Proces wytoczony anarchistom, oskarżonym o współudział w zamachu na restaurację Very'ego, już się skończył. Francisa i jego kochankę Delange uwolniono, Bricou skazano na 20 lat ciężkiego więzienia.

**Paryż** 14. kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie Karola Lessepsa.

**Petersburg** 14. kwietnia. W gubernji tambowskiej szerzy się gwałtownie tyfus brzuszny. Dziennie umiera po kilkanaście osób.

**Petersburg** 14. kwietnia. W gubernji permskiej sroży się głód między Baszkirami. Jak słychać codzień ginie ich wielu.

**Bruksela** 14. kwietnia. Strejk się wzmaga. W Gandawie zaniechało robót 25.000 robotników. Sytuacja bardzo poważna.

**Stambuł** 14. kwietnia. Słychać tutaj, że sułtan przyjmie księstwa bułgarskich ze wszystkiemi honorami urzędowemi.

**Berlin** 14. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zapowiedział Ahlwardt prezydentowi, że dzisiaj przedłoży dokumenta na poparcie swego zarzutu o nieczystych konszachtach wielkich finansistów z rządem w sprawie dotacji funduszu inwalidów.

**Bruksela** 14. kwietnia. Wczorajsze alarmujące doniesienia pism zagranicznych o rozruchach w Brukseli i dystryktach górniczych są prostym wymysłem.

W mieście tutejszem panuje zupełny spokój, tylko przed gmachem parlamentu aresztowano kilku manifestantów, którzy wyprawili hałasy.

**Kolonja** 14. kwietnia. Według *Köln. Ztg.* nastąpi w tym miesiącu albo w maju ogromny, niebywały jeszcze awans na naczelnych posadach w armji niemieckiej.

**Belgrad** 14. kwietnia. W klubie liberalnym oświadczył minister prezydent Awakumowicz, jako przywódca stronnictwa, że minęła już największa trudność, jaką rząd miał do pokonania. Liberały rozporządzają w skupczynie absolutną większość konstytucyjną, a teraz trzeba na serjo wziąć się do pracy. Rząd, obejmując ster spraw państwowy d. 21. sierpnia, dobrze wiedział, jak trudne zadanie ma przed sobą. Dzieje atoli wykażą, że działał patrjotycznie, gdy z narażeniem podjął walkę, mającą ocalić Serbję od popadnięcia w anarchję. Dlatego też głównym celem rządu jest: rygorystyczny porządek wewnątrz i ścisła lojalność na zewnątrz.

**Nowy Jork** 14. kwietnia. W prowincjach Kansas, Jowa, Nobraska i Missouri szalał okropny orkan. Jak słychać, kilka pomniejszych miast zostało zburzonych i wielu ludzi zginęło.

**Chicago** 14. kwietnia. Jeneralny dyrektor wystawy powszechnej przedłużył termin nadsyłania przedmiotów z 10. do 30. b. m., ale tylko przedmiotów tych, które już mają miejsce zamówione.

Z powodu ponownego strejku 1.500 elektrycznych techników wystawy, zachodzi obawa opóźnienia się jej otwarcia.

**Wiedeń** 14. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 7·83 | 87, żyto na jesień 7·07—10, kukurudza na czerwiec 5·05.

NADESŁANE.

**M JONASZ**
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
**Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.**

**Promesy**
na losy kredytowe po 5 zł. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 30. b. m.
Główna wygrana 150.000 zł.,
i na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 5. maja r. b.
Główna wygrana 50.000 zł.
Zlecenia z prowincji uskutecznia niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1016 1—?
**Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.**

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Kazimierz Mosser**
osiadł w Bursztynie.

*Zmiana mieszkania.*
**Dr. P. Kucharski**
lekarz chorób dziecięcych
ordynuje obecnie przy pl. Akademickim l. 1, od 3. do 4

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie ziółek Chambarda. Przygotowane jak herbata, należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcje trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w apt. PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Lachowicza. 10 1—?

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej M. BEYER i SPÓŁKA ulica Karola Ludwika l. 1.

Zł. 50.000 do wygrania już 5. Maja Promesą na los kredyt. ziemski W KANTORZE WYMIANY Kitz i Stoff Lwów

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Kłódki** wyrobu krajowego, pojedyńczo i garniturami po 6 sztuk z kluczem głównym po zł. 2·50, 3, 3·50, 4 i 5, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny l. 1, (naprzeciw Katedry).

**Rutynowany** kandydat adwokatury poszukuje posady. Zenon, Lwów, poste restante.

**Pianino** do wypożyczenia za 4 zł. miesięcznie. Rynek 13, I. piętro.

**Realność** z ogrodem we Lwowie za 8.000 zł. do sprzedania. Pożyczka 3.500 zł. Wiadomość: Główna trafika, Lwów, Rynek. 27?

**Kandydat notarjalny** z dwuletnią praktyką poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia: Doktoraud. Żurowiecki o. p. Zarzecze via Jarosław. 267

**Pomocnik handlowy**, żonaty, poszukuje za kaucją posadę inkasenta, magazyniera lub do prowadzenia handlu towarów mieszanych. Łaskawe zgłoszenia pod literą M. J. Lwów, ul. Ormiańska l. 31, III. piętro. 263

**Tutki cygaretowe nieklejone!** z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

**Apteka** Rapaporta we Lwowie poszukuje rutynowanego magistra.

**Mam** zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. *Marja Piotrowska*, we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią. Sobieskiego 34.

5 pokoi, wapniane mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

2 pokoje frontowe z kuchnią zaraz do najęcia. Ormiańska 33. 2?5

## Korespondencja prywatna.

Mężczyzna w sile wieku lat 30, przedsiębiorca rentownego interesu, szuka z braku znajomości towarzyszki życia panny lub wdowy bezdzietnej z posagiem 3.000—4.000 tysięcy. Proszę listy wraz z fotografją nadsyłać pod adresem: L. Z. 356. Poste restante Stanisławów. Za dyskrecję ręczę słowem honoru, fotografję zaraz zwracam. 268

**Hotel Europejski**

codziennie od 10—12 przed poł. i od 3—7 po poł. (półgodzinnie)

**sensacyjne demonstrowanie**

**Fonografu Edisona.**

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

**Parasolki**

w najnowszym guście poleca w wielkim wyborze najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn haftów i drobiazgów damskich.

*Lwów, ulica Halicka l. 6*

**Cieplice Trenczyńskie**

Termy siarczane od 27°—31° R na Górnych Węgrach w Małych Karpatach 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele warnowe, łazienkowe i natryski wzorowo urządzone skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d. Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 zł. na dobę. Kurhaus, Teatr, Koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 15. Maja do końca Września. W Maju i Wrześniu za 3 zł. pension. **Dyrekcja kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszurę Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 6 2 1—4



**Nowo założony wielki skład obuwia**

tylko ręcznego wyrobu

**karlsbadzkiego i wiedeńskiego**

w Hotelu Angielskim

**ul. Karola Ludwika l. 21** we Lwowie.

**HERMAN TENDLER**

poleca na sezon wiosenny i letni obuwie z najlepszych materjałów i eleganckie, dla panów od zł. 3·25, 3·50, 3·75 i wyżej, damskie od 3·50, 3·75 i wyżej. Dziecinne od 55 centów 75, 85, 1·40 i wyżej. Wielki wybór trzewików ślubnych atłasowych od 2·10, 2·50 i wyżej, gemzowych 1·80, 2·10 i wyżej, lakierowanych 2·35, 2·60 i wyżej. Ceny stałe są na podeszwie wytłoczone. **Oraz główny skład komisowy kas ogniotrwałych.** („Impressa"). 1449 1—1



**HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA**

*we Lwowie, plac Marjacki 10*

poleca zbioru majowego:

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo | **Congo** | zł. 1·30 |
| „ „ | **Souchong** czarna | „ 2·— |
| „ „ | „ zbiór majowy | „ 3·— |
| „ „ | **Kaysow** czarna | „ 4·— |
| „ „ | **Wysiewki herbaciane** | 1·40 |
| „ „ | **Wysiewki** z najlepszych herbat | zł. 1·60 |

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy

**Wystawa światowa w CHICAGO.**



**Karty jazdy do AMERYKI**

**Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej**

**I. Kolowratring 9**
**IV. Weyringergasse 7 a** **WIEDEŃ.**

**Objaśnienia bezpłatnie.** 012 1—?

**Znaczne**

# Szanse wygrania

nastręcza obecnie spekulacja na giełdzie zbożowej i wszelkie zlecenia wykonuje się bez jakiegokolwiek pokrycia jak najakuratniej, lecz tylko dla firm pierwszorzędnych, kupców, fabrykantów, wielkich przemysłowców, właścicieli domów i dóbr, handlarzy zboża, kawalerów i t. d., i t. d. Listy tylko istotnych spekulantów z pełnym adresem pod cyfrą: **„Gewinnst Chancen"** przyjmuje ekspedycja anonsów *M. Dukesa*, w Wiedniu I/I. 235 1—3



**VERITABLE BENEDICTINE.**

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

**Opactwa Fecamp we Francji**

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 5

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

**Skład główny w FECAMP we Francji.**
**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausmau 76.**
**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

**Kolorowe płócienka i perkale**

w wielkim wyborze poleca

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki 8.

**CHOROBY PIERSIOWE**

**Syrop z Podfosforanu Wapna**

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

**Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach** *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* **tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem** *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* **i chory odzyskuje szybko zdrowie.**

**SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 31 1—?

**Sezon 1893.**

Kapelusze sztywne 2, 2·50, 3·50
Cylindry wiedeńskie 5, 6, 7 zł.
Kapelusze Habiga 5, 5·50.
Cylindry Habiga 9, 10 zł.

poleca

**Marcin Müller**

we Lwowie, ul. Halicka.

Gratis cenniki illustrowane 1893.

**Fabryka świec woskowych i blichownia wosku FRYDERYKA SCHUBUTHA**

**Lwów, Rynek liczba 45**

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

## Masę do zapuszczania podłogi

**w pięciu kolorach.**

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

**Cenniki szczegółowe na żądanie franco.**

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 1319 1—?

**Dla uniknienia fałszerstw** wymagać z parafowania jak obok na każdem pudełku

**PAPIER WLINSI**

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia

KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 3 1—?

W Paryżu u pana J. WLISIN i Ke, 31, ulica Sekwany.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, i Ruckera.

**Dla „Sokołów"**

*J. M. Lipiński w Stryju*

poleca w nowem wydaniu w eleganckiej kasetce 50 ark. i 50 kopert z wizerunkiem Sokoła polskiego kolorowane po zł. 1·25, 100 kart korespondencyjnych z Sokołem po zł. 1·25. Zamówienia odwrotnie. 1504 1—3

**SOLITER** wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza wiedeń. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

**UWAGA.** *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Dra Ruckera.

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

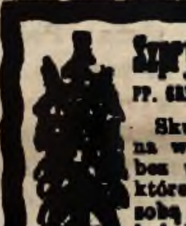
**VICHY**

*sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii*

TRUDNE TRAWIENIA SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr



**Szprycowanie Matico**

PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu ... bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 16 1—?

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

**Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy ...

**Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP.** Nast.

**31—33 ulica Boinod-Paryż.**

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.

Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889 r. klasy 49, 50, 52 i 64.

**Maszyny nieustanne do robienia**

**NAPOJÓW GAZOWYCH.**



WODY SELCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ, MUSUJĄCYCH WIN.
JEDYNIE SREBRZONE WEWNĄTRZ.
**SYFONY** wszelkich kształtów i kolorów.

**Znaczna zniżka cen takowych.**

**Te aparaty były puszczane w ruch na wystawie w Moskwie.**

***Wysyłka „franco" szczegółowych prospektów.***

**Trawę miodową**

*(holcus lanatus)*

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta Łapanów po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną od tawą do kolei. 1255 1—4

Największy wybór doborowych

**fortepianów i pianin**

jak zawsze w składzie fortepianów

**J. Balko Mussil**

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7

Nowość: **samogrające pianina Petersena z Berlina.** 1 8 1—8

**Zakład wodoleczniczy St. Radegund**

**w Styrji, 2 godziny odległy od stacji kolei Graz.**

Przepyszne położenie w górach pośród rozległych lasów jodłowych. Łagodny, ściągający klimat. Doskonała woda do picia. Gimnastyka lecznicza i mięsienie. Wygodny pobyt w 23 w domach zdrojowych i willach. Ceny umiarkowane.

**Sezon kuracyjny od 1. kwietnia do połowy listopada.**

Bliższych wyjaśnień o metodzie leczniczej; porozumienia, i ceny w prospekcie, który się rozsyła na żądanie (bezpłatnie). 404 1—1

**Dr. Gustaw Ruprich,** lekarz asystent.

**Dr. Gustaw Novy,** kierownik zakładu.

**Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Bogate wzory, jak nazywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu** od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszt ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny**, aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **ksiąg wzorów** żądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

## Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisowe materje na **uniformy** c. k. **urzędników**, oraz dla **weteranów**, **straży ogniowych**, **gimnastyków**, **liberyjne**, **sukna bilardowe i na stoliki do gry**, **Loden**, także nieprzemakalny na **kurtki**, **materje do prania**, **pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe**, **prawdziwe**, **trwałe**, **czysto wełniane**, a nie tanią **szmatę**, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca**, niech się zwróci do firmy: 110 1—7

**JAN STIKAROFSKY w Bernie** (**Manchester austrjacki**).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna**, **fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich i introligatorskich**, tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przedaży**, zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

**ZAKŁAD OGRODNICZY KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO**

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

***Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnoszlarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.***

## „Marjówka" Zakład wodoleczniczy

**koło Lwowa** (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

Jedynie restauracja

**Naftuły Toepfera**

**we Lwowie,**

**od roku 1853 istniejąca**, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

**Naftuła Toepfer,**

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie

sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

**Okocimskie piwo marcowe,**
**Okocimski porter krajowy (bok),**
**Okocimskie piwo eksportowe**

z pierwszego krajowego browaru W. Jana Götza w Okocimie, jako też piwo z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie,

a mianowicie:

**pilzneński leżak,**
**pilzneńskie piwo eksportowe.**

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:

**leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.**

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posyła się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

**Ozyasz Wixel,**

jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

1444 1—? **we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13, Telefon nr. 6.**

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

**REGENHARTA & RAYMANNA**

**we Freiwaldau**

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,**
**RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI**
**i wszelkie inne wyroby**

poleca najtaniej handel

**JANA RIEDLA**

**we Lwowie.** 1000 1—?

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hotelí, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

**Allianz**

**akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i rent**

**Wiedeń, I. Hoher Markt 9.**

Największa punktualność przy wypłacie ubezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892:

45.424 polic z 9,400.000 zł. kapitału ubezpieczonego.

Między tem ubezpieczenia robotników:

41 321 polic z 5,540. zł. kapitału ubezpieczonego.

Zakład gwarantuje

**UBEZPIECZENIE**

**na życie ludzkie we wszystkich kombinacjach za taniemi premjami i najlepszemi warunkami.**

Nadaje się ono szczególniej do wprowadzonego w Austrji ubezpieczenia ludu i robotników za premjami tygodniowemi od **5** do **10 kr.**, oraz za premjami miesięcznemi. Wyjaśnienia o pobieraniu wpłat ubezpieczeń i zamawiania agentur uskutecznia

**Dyrekcja „Allianz", Wiedeń, I. Hoher Markt 9.**

Zastępców poszukuje się. 232 1—11

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.